Kuryer Poznański.

No. 75. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 2 kwietnia 1874.** Ludwik Gayzler. Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 kwietnia.

Jedną z największych klęsk, jakie rok rocznie trapią Królestwo Polskie, jest niezawodnie branka Rok rocznie wyprowadza Moskwa najlepsze siły z kraju, rzuca je na Kaukaz i dzikie stepy azyatyckie, a odrywając tysiące co najsilniejszych rąk od roli, handlu i przemysłu, utrzymuje kraj w ciągłéj słabości i omdleniu. Według Ruskiego Inwalida miał pobór wojskowy dostarczyć 18,910 rekrutów. Z téj liczby wzięto do wojska 15,757 osób, 1,455 złożyło wykup wynoszący po 800 rubli od każdego z popisowych, zostało w niedoborze 812. Do popisu stanęło 27,193 osób, z których uznano za niezdolnych do służby wojskowéj: z powodu małego wzrostu 302 osoby; z przyczyny nieodpowiedniego wieku 79; z powodu fizycznych ułomności 4,877; z powodu chorób 2,506. W liczbie 15,757 osób przyjętych do wojska było 14,613 osób mających od 20—25 lat wieku, czyli 92,7 pct.; osób zaś od 25—30 lat 1,144 czyli 7,3 pct. Z powyższéj ogólnéj liczby 27,193 osób, które w roku zeszłym stanęły do popisu, nie przyjęto 3,672, jako liczących się do kategoryi zastępców. Podług wyznania wzięto do wojska w r. 1873: katolików 12,770; żydów 1,339; protestantów 894; greko-unitów 720; prawosławnych 22; starowierców 11, i jednego mahometanina. Podług stanu, dzielą się oni na kategorye następujące: włościan było 13,559; mieszczan 1,780; jednodworców 363; szlachty 55. W liczbie wziętych do wojska rekrutów znajdowało się 2,113 osób umiejących czytać i pisać, czyli 13,4. Pobór wojskowy w Cesarstwie powinien był dostarczyć 148,490 rekrutów, wzięto zaś do wojska 128,782 ludzi, w liczbie których osoby umiejące czytać i pisać, stanowiły 12,27 pct. Liczba tych ostatnich wzrastała od r. 1863 w następującym stosunku: w roku 1868—9,27 pct.; 1869—9,72; 1870—10,9 pct.; 1871—11,22 pct.; 1872—11,39 pct. W stósunku zatém do liczby poboru wojskowego w cesarstwie dostarcza Królestwo daleko większą ilość rekrutów.

Wspominaliśmy niedawno temu o zmianach w zarządzie administracyjnym Królestwa Polskiego. Co się tyczy zmiany w zarządzie Komisyi Sprawiedliwości, ma ona według Ruskiego Mira zamienić się na „zarząd warszawskiego okręgu sądowego“ i zostawać pod głównym kierunkiem zarządzającego kancelaryą cesarską do spraw Królestwa Polskiego. Zarząd ten ma pełnić następujące czynności: 1. obsadzać posady w wydziale sądowym, 2. układać projekt budżetu wydziału sprawiedliwości i czuwać nad wykonaniem samego budżetu, 3. załatwiać sprawy dotyczące starań o ułaskawienie, tudzież sprawy dyscyplinarne, wreszcie uchwalać kary dyscyplinarne. Wszystko to, oraz inne przedmioty odpowiedniéj wagi, mają być rozstrzygane na posiedzeniach składu ogólnego, na których kierujący wydziałami mają posiadać głos doradczy. Stósunki „zarządu“ z instytucyami sądowemi mają być zastósowane do przepisów dzisiaj obowięzujących, z tém atoli zastrzeżeniem, że wszelkie instrukcye, przesyłane sądownictwu, mają być przedtém zatwierdzone przez głównego naczelnika kancelaryi do spraw Królestwa Polskiego, a korespondencya ma się z obowiązku prowadzić w języku rosyjskim.

Z Hiszpanii doniesienia dotąd szczupłe, wszakże z telegramu madryckiego wnosząc, musiał marszałek Serrano ogromne ponieść straty, skoro aż 15,000 posiłków maszeruje mu na pomoc. Liczby téj nie można brać na seryo, boć wiadomo, że w całym kraju bodaj już rząd republikański jakąkolwiek siłą orężną rozporządza. Wczoraj albo dziś mieli republikanie ponownie uderzyć na Pedro Abanto.

Książę Serbii zapowiedział już urzędownie przybycie swe do Carogrodu w połowie kwietnia celem złożenia hołdu Sułtanowi.

W Brukseli z taką uroczystością exportowano zwłoki posła niemieckiego pana von Balan, jak gdyby należał do rodziny panującéj. Widocznie chciano pochlebić miłości własnéj młodego cesarstwa.

Dziennik Poznański przytacza niegodną obronę rządu rosyjskiego w kwestyi krwawego prześladowania podlaskich unitów, w berlińskiéj Börsen Zeitung zamieszczoną i słusznie oburza się na prasę niemiecką za jéj służalstwo względem Rosyi w sprawie tak ohydnéj. Żałujemy, że nie ma w Dzienniku wzmianki, iż prasa katolicka niemiecka na zarzut nie zasługuje. Wszystkie pisma tego kierunku a mianowicie Germania, zamieszczały szczegóły mordów podlaskich i swoje oburzenie wyraziły,

Dziennikarstwo zachowawcze i katolickie w czasach dzisiejszych.

Nigdy bardziéj jak obecnie, wielkie prawdy religijne i społeczne nie potrzebowały poparcia i obrony, z drugiéj strony nigdy dziennikarstwo nie miało tak wielkiego jak dziś znaczenia i równie potężnego nie wywierało wpływu. Zdawałoby się więc, że wszyscy ci, co się na siłach poczuwają, powinniby stanąć w szeregach bojowników za sprawą wielką, boć tych rzeczy, które kochamy i które uważamy za święte, zasłania się ze strony, z któréj są najbardziéj zagrożone i gdzie można mieć nadzieję pomyślnego skutku; zdawałoby się również, że wszyscy inni muszą poczuwać się do trzymania się w ścisłéj z tamtymi jedności i do wspierania jak najgorliwszego ich usiłowań.

Czy jednak tak się dzieje w rzeczywistości? Niestety czasy nasze, w których jawnie potrzeba zapału i wierności wytrwałéj, są przedewszystkiém czasami ostrożności, usuwania się i łatwéj zmienności w usposobieniach. Dalekośmy odbiegli już nie tylko od uniesień, jakie ożywiały krzyżowców, idących naprzód z okrzykiem: „Tak Bóg chce“ i od gorącéj ochoty katolików z drugiéj połowy XVI wieku, występujących dzielnie do walki z błędami reformacyi, ale nawet od bliższych czasów naszych chwil, kiedy de Maistre, de Bonald, potém Goerres, a późniéj jeszcze Lacordaire, Montalembert, Ozanam, pełnych zapału zwolenników odrodzenia chrześciańskiego koło siebie zbierali. Dziś dla wszystkich, a zwłaszcza dla ludzi zachowawczych i religijnych przekonań, nastała epoka zniechęcenia i trzymania się na uboczu. A przecież na drodze powściągliwości i wszystkich innych ujemnych przymiotów, które są dobre, konieczne nawet obok pierwiastku gorętszéj natury, ale same niczemu nie poradzą, nie uratujemy żadnéj rzeczy i w walce stanowczéj, na jaką się zanosi, takiego udziału, jaki jest nie zawodną naszą powinnością, nie weźmiemy.

Prasa jest teraz najpotężniejszą bronią a wpływ jéj i najodleglejszych zakątków dosięga. Wiedzą o tém liberaliści wszelkich odcieni, tymczasem katolicy i ludzie zachowawczych przekonań, jakby tego nie pojmowali. Liberalizm ma siłę wzbierającéj powodzi i jak wszelka idea, która jeszcze nie doszła do całkowitego rozkwitu, budzi zapał i oczekiwanie w swoich stronnikach, nadto obietnicami zwycięztw a mrzonkami przyszłych świetności, do mozołów, do wytrwania a nawet do ofiar ich zachęca. Prawda, nasze pojęcia wiecznie młode, a żywotność ich większa, niźli żywotność jakiéjkolwiek idei ludzkiéj; lecz że nam nie wolno bronić ich i popierać zwykłemi środkami przebiegłości i omamień, że się nam bezmiernych oczekiwań wzbudzać nie godzi, nastają chwile, w których zapał stygnie, dzielność wątleje i gorliwość się zmniejsza. Taką jest chwila obecna.

Nie chcemy skarżyć się zbytecznie na czasy nasze. Mają one zalety niepospolite. Historya zapisze z uznaniem te czyny męztwa, godności i wierności obowiązkom, jakie codzień i ze strony duchowieństwa i ze strony ludzi świeckich podnosić nam przychodzi; cóżkolwiekbądź czuć się ogólnie daje brak pewnych przymiotów, niezbędnych w twardych okolicznościach, śród których żyjemy.

Konserwatystom i katolikom wszystko trudno przychodzi. Kiedy chcą dziennik jaki założyć, ciężko wyszukać środków, jeszcze ciężéj pracowników znaleść. I czyż może być inaczéj? Pisarze, którzy idąc za głosem przekonania, zaprzęgają się w służbę pojęć zwykle niepopłatnych, muszą się wyrzec powodzenia i karyery tam, gdzie powodzenie i karyera są podobne wszędzie indziéj, samochcąc jakoby narażają się na obelgi i potwarze, na utratę spokojności, nawet na ciągłe materyalne szkody. A jakiéj spodziewać się mogą nagrody? Czeka ich obojętność własnego obozu. Niektórzy choć podzielają te same wyobrażenia przez nawyknienie, przez słabość, w skutek przesądu lub z obrachowania, czytują tylko pisma przeciwników i tym sposobem nawet nie wiedzą, co się pisze, bo zdania ogłaszane dochodzą ich w pokręconych przytoczeniach, lub z wykrzywionemi tendencyjnie i do przesady rozdętemi wzmiankami. Są, którzy nic czytać nie chcą, bo powiadają, że wszelka dyskusya i spór wszelki zakłócają im spokój. Oczywiście, że istnieją rozmaite rodzaje spokoju; inny jest spokój tych, którzy go sobie zdobyli pełnieniem obowiązku i doszedłszy do obojętności na niesprawiedliwe wrzaski świata, nie składają czynności i pracują daléj, a inny tych, którzy nie pytając, jaka jest ich powinność, albo ją sobie błędnie tłómacząc, starannie unikają wszystkiego, co na kłopoty i na przykrości naraża. Owóż ci ostatni usuwając wszystko, coby ich zaniepokoić mogło, zwykle odmawiają zarazem udziału we wszystkich robotach wspólnych, które jednak najprędzéj do celu prowadzą, bo i pismo święte powiada: biada temu, kto sam. Nie zawsze téż podobna wszystkim dogodzić: istnieją różnice, odcienia w zapatrywaniach ludzkich, istnieją odmienne tryby rozumowania. Ci téż innych a tamci innych używają wyrażeń. To wszystko nie powinnoby ludzi wyrozumiałych i rozsądnych ani dziwić, ani odstręczać a tém mniéj zniechęcać do robót, podjętych w służbie wspólnéj sprawy. Zresztą, jeśli się co komu w organie przedstawiającym mniéj więcéj jego wyobrażenia niepodoba, toć może czynić uwagi, życzenia swoje przekładać, zachęcać do większéj staranności, lub do ostrożności większéj. Przecież ludziom uczciwym nie o ruinę przedsięwzięć z trudem podjętych, ale o ich naprawienie i o naprowadzenie tych, co pobłądzili, na właściwą drogę, chodzić powinno. Tak się dzieje zwykle tam, gdzie rozwaga, doświadczenie i wyższe względy, sprawami kierują. U nas przeciwnie, ludzie zrażają się prędko i lada czém i zdaje się nieraz, że szukają tylko pozoru, ba nawet przyczepki, aby módz się uwolnić z niedogodnych więzów, jakie im sumienie i przyzwoitość nakładają. Znamy znowu katolików i konserwatystów, którzy są zawsze z wszystkich i z wszystkiego niezadowolnieni, którzy, kiedy nic się nie robi, utyskują i skarżą się na brak gorliwości i na niemoc w społeczeństwie, a kiedy się zacznie jakaś robota, ostro ją krytykują i szerzą głośne nagany, zwłaszcza w obec ludzi innych przekonań, jak gdyby z obawy, żeby nie być skompromitowanymi w oczach tych ostatnich. Ach, ileż to słabości, ile drobnego wyrachowania pokazują nie raz ci właśnie, którzyby dla zasad rzetelnych i potężnych, wyznawanych przez siebie, powinni zawsze innym dojrzałością i odwagą cywilną przyświecać. Ileż to razy słyszymy ludzi, zkądinąd rozumnych, utrzymujących, że nie należy drażnić przeciwników. Oczywiście, że gdyby kto rozmyślnie ludzi inaczéj myślących drażnił, albo nie zachowywał w sporze miary i przyzwoitości, jakich zawsze przestrzegać należy, popełniałby winę bardzo ciężką. Co innego przecież jest dyskutować wyzywająco, a co innego bronić odważnie przekonań swoich. Nigdy się nie godzi odstępować tego, co za prawdę uważamy. Kiedy Ojcowie Kościoła gromili herezyarchów, sofiści i mędrkowie oskarżali ich o namiętność i o przesadę. A jednak kto miał słuszność, czy św. Hieronim, św. Augustyn, lub św. Bernard, którzy nam przechowali czystość nauki i zgęszczające się błędy rozproszyli, czyli téż ci, którzyby byli chętnie, dla zgody niby, coś z doktryn kościelnych ustąpili? W czasach reformacyi wykwintny Erazm usuwał się od sporów i z dala a z góry patrzał na silne szturmy ze strony nowatorów i na dzielny odpór ze strony obrońców tradycyi. Erazm wiele uczynił dla literatury, a czy uczynił co dla utrzymania najkonieczniejszych zasad religijnych i społecznych? W wojnie gdyby kto opuścił stanowisko dla tego, aby nieprzyjaciela nie drażnić, mianyby był i słusznie za zbiega z pod chorągwi swojéj. U nas iluż to ludzi skłania się ku fałszywemu pokojowi i fałszywéj zgodzie, a wszyscy oni przez dziwne przewrócenie wyobrażeń, nie tyle się gniewają na tych, którzy pozwalają sobie napaści na rzeczy najpoważniejsze, ile na tych, którzy się do obowiązku obrony poczuwają. Ostatnich gotowi oni nieraz uważać za ludzi niespokojnych i za natrętów.

Dziwna jest niekonsekwencya i niesprawiedliwość tego świata. Bronisz zasad, które wyznają wraz z tobą pewni ludzie, bronisz ich godności osobistéj i niepodległości ich przekonań, a oni przy każdéj sposobności wyrzekają się ciebie. Wskazujesz na bliskie, na nieuchronne niebezpieczeństwa, grożące ze strony przeciwników, a ci, którzy najpierwsi mają paść ofiarą, potrząsają głowami. Walczysz, choćbyś wolał cichość i samotność, z wysileniem słuchasz głosu sumienia, które ci walczyć każe, a oni posądzają, że ty lubisz walkę i w zawziętych sporach rozkosz znajdujesz.

Zaprawdę, jeżeli ciężka była zawsze dola tych, co stawali po stronie tradycyi religijnéj i tradycyi politycznéj i którym zawczasu Zbawiciel prześladowanie zapowiedział, to cięższa jeszcze jest w chwili obecnéj.

A jednak dziś każdy człowiek uczciwy ma obowiązek wiedzieć, co się dzieje i nie zaspakajając się lada pozorami i lada oświadczeniami, zawsze dotrzeć do gruntu rzeczywistéj prawdy. Radykalizm chciałby obalić wszystko, co dla nas prawdę stanowi, lecz nie staje do walki z otwartą przyłbicą i nie przyznaje się do swoich istotnych dążności, tylko kłamie i we fałszywe stroi się pozory. Kłamstwo, to cecha czasów naszych; więc tém większa powinność odsłaniać zasadzki i zwracać uwagę na niebezzieczeństwa. Ci, którzy wchodzą w sojusze z radykalizmem, co popierają złe pisma i roboty, przykładają rękę do ruiny chrześciańskiego społeczeństwa. Ci znowu, co się na boku trzymają, przyczyniają się, często bezwiednie, do zasłonienia najgorszych przedsięwzięć. Owóż w czasach tak groźnych i tak ciężkich, jak nasze, wszelka neutralność jest rzeczą zdrożną i grzeszną. Nikomu nie wolno usuwać się, a cóż dopiero grymasić, albo szukać przyczepek do żołnierzy z własnych szeregów. Walka już rozpoczęta i wre coraz goręcéj, nie ma rady, trzeba stanąć pod sztandarem.

Pius IX, wódz doświadczony i natchniony zarazem, a czuwający nad całą obroną, wzywa co chwila, aby ujmowano się w książkach a szczególniéj w dziennikach za wszystkie prawdy religijne i społeczne, od dawna podkopywane, a dziś zagrożone jak najsilniéj; zaufajmy Jego słowom, pójdźmy za Jego wezwaniem. Niechaj się wszyscy otrząsną z obojętności, z dojutrkowania, z rozlicznych złych narowów; niechaj nabiorą odwagi cywilnéj i krzepiąc się śród gróźb i niesmaków chwili obecnéj, zachęcają się do wspólnéj pracy, aby uczynić zadość obowiązkom duchownyom i bowiązkom doczesnym i brać czynny udział w walce, w któréj chodzi o Kościół, o społe-

czeństwo i o narodowość, słowem o to wszystko, co jest naszym obowiązkiem chrześciańskim na ziemi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 1 kwietnia.

(X. Wojciechowski. — Egzamina.)

△ Zagrożono uwięzieniem ks. kan. Wojciechowskiego albo w Trzemesznie albo w Bydgoszczy; dotychczas wszelako ku radości wszystkich pełni bez przeszkody swoje obowiązki. Jak słychać, zatradowano z upływem kwartału odpowiednią część pensyi na pokrycie kosztów i grzywien pierwszego procesu; być tedy łatwo może, iż na razie zupełną zostawią księdzu kanonikowi swobodę, aż nadejdzie czas egzekwowania grzywien za następne procesa. Wiadomość o rychłém uwięzieniu tego kochanego dostojnika popchnęła duchowieństwo z kilku dekanatów do wyrażenia mu swych uczuć w czułym adresie. Duchowieństwo także gnieźnieńskie in pleno w przeszłym tygodniu przez usta jednego z wymownych starszych kapłanów wyraziło łączność z naczelnikiem dyecezyi.

Wczoraj odbywały się egzamina doroczne tak w gimnazyum, jak w szkole św. Jańskiéj. Z polskich uczniów, opuszczających zakład, wystąpił p. Osten z silną mową łacińską; abituryentów żegnał w imieniu zakładu w języku polskim p. Rejewski, która pewne wywołała wrażenie. Publiczność dość licznie się zgromadziła. Pan dr. Kubicki przesiedlony pono do Glatzu. W szkole św. Jańskiéj odbył się egzamin zwyczajnym porządkiem, obok dozórców szkoły i kilkunastu obywateli brało udział w téj uroczystości szkólnéj, która dla dzieci będzie zachętą, a dla nauczycieli dowodem uznania, gdy ojcowie i matki i wszyscy szkoły przyjaciele postępem lub zboczeniem szkół obecnych zainteresowani będą.

Z nad Wierzycy, 1 kwietnia.

(Kapituła pelplińska odtąd pobiera kompetencyą ryczałtowo.)

Według rozporządzenia, wydanego przeszłéj jesieni, miała kapituła i należące do niéj osoby pobierać kompetencyą za osobnemi kwitami z kasy rejencyi kwidzyńskiéj. Oczywiście przybyło tém rozporządzeniem znacznéj pracy dla urzędników rejencyi. Pewnie dla téj przyczyny, ważniejszéj od protestu założonego, będzie kasa rządowa odtąd przysyłała ryczałtowo kompetencyą do Pelplina jak dawniéj.

Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup będzie podobno dla słabości zdrowia święcił oleje św. w swéj kaplicy.

Zresztą, jak przed świętami, umysły odwróciły się od spraw publicznych, nie ma więc o czém ważniejszém donieść.

Rzym, 26 marca.

(Obchód 25letniego jubileuszu panowania Wiktora Emanuela.)

□ Zbyt długiém byłoby opisywanie tutaj onéj procesyi władz rządowych, kolejnie wedle programu przepisanego po sobie przed królem stających, i uroczystym tonem wypowiadających adresa, wszystkie na jednę i tę samę nutę mające za temat, że: „on wielki i wielkoduszny monarcha w owym niefortunnym dniu pod Nowarą podniósł z pola bitwy koronę, przywrócił jéj dawny blask i chwałę, że stanął na czele ludów uciśnionych, wyzwolił je wszystkie z niewoli, stał się ich zbawcą — i że krzyż Sabaudzki jest dziś już symbolem jedności Włoch i powiewa tryumfalnie i dumnie na wszystkich wieżach historycznych stu miast włoskich!“ — Wszystko to stylem przesadnym, nadętym, wyrażeniami poetycznemi i wykrzyknikami tu i owdzie poprzyozdabiane. — W tymże samym tonie uroczystym z równąż poezyą i stósownemi wykrzyknikami odpowiedział król każdéj z korporacyi urzędowych: „że, z dumą spoglądając w przeszłość, możem poszczycić się rezultatami osiągniętemi, że nie ambicya, ani chęć sławy, ale poczucie obowiązku skłoniło go do uzupełnienia dzieła przez jego jeszcze ojca rozpoczętego; że dopomogły mu do tego skutecznie patryotyzm ludów i wojska, — a Rzym jako stolica zjednoczonych Włoch ukoronował dzieło chwalebne i tak upragnione.“ — Pominiemy wszelkie szczegóły owych recepcyi, jako do siebie podobne swą jednostajnością, a sztywne nawet w objawach uwielbienia, jak wszystko co urzędowe i co wedle programu i przepisu się spełnia. Samo tylko wystąpienie municypium rzymskiego przybrało charakter nieco odmienny, który w połowie tylko miał być urzędowym, a w połowie ludowym, dla tego też zwracał na siebie ciekawość tutejszéj publiczności, przewidującéj z góry, że bez epizodów po drodze wielka owa defilada się nie obejdzie. Program wystąpienia tego był już zresztą naprzód dobrze wiadomym, chodziło tém bardziéj ludowi o sprawdzenie, czy wszystko się uda, a, w żywéj mając jeszcze pamięci uroczystości za czasów papiezkich, chciał obecne z przeszłemi porównać i ocenić.

Od rana już gwardya narodowa, z takiém staraniem i namowami swych oficerów zebrana, przedstawiająca trzy legiony, w niewielkiéj rozciągłości od placu Świętych Apostołów aż do bramy Kwirynalskiego pałacu elastycznię wyciągniętą była. O wpół do 11stéj zrana orkiestra straży ogniowéj rozpoczęła pochód municypalny z placu kapitolińskiego, po niéj gwardya narodowa konna poprzedzała dwie z owych sławnych a uwięzionych dotąd karet dawnego senatu, trzeciéj zaś najozdobniejszéj i najwspanialszéj konie poruszyć z miejsca nie zdołały, więc wróciła sobie do wozowni, oczekując odpowiedniejszego czasu dla swego wystąpienia. Za panowania bowiem Papieża jechał w niéj senator Rzymu wraz ze swymi pomocnikami, konserwatorami zwanymi, zaś w owych dwóch, tym razem do Kwirynału użytych, siadywały osoby z orszaku senatorskiego. Lud pod Kapitolem miał zabawę i rozrywkę przyglądać się niepowodzeniu z tą pryncypalną karetą; publiczność zaś na innych ulicach na widok dwóch owych dawnych karet wołać między sobą zaczęła: „Patrzcie oto są nasze karety!“ Wewnątrz nich zamiast syndyka Pianciani, który leży chory — siedział pierwszy assesor Galletti z adresem na pargaminie ozdobnym, naprzeciw niego dwaj inni assesorowie: Gatti i Renazzi. W drugiéj karecie reszta assesorów; obie zaś otoczone strażą ogniową i orszakiem pieszo postępujących lokai w świetnych ubiorach, na ten cel umyślnie sporządzonych. Daléj postępowało ośm karet innych najętych, w których zasiedli radzcy municypalni eskortowani również przez straż ogniową, za którą postępowała orkiestra gwardyi municypalnéj. Potém niesiono 14 chorągwi tyluż okręgów, na które Rzym podzielony, za któremi długi szereg powozów najętych z deputatami tych czternastu okręgów miasta; jeszcze po nich reprezentacya nauczycieli szkół i zakończała pochód kompania gwardyi narodowéj. Dzień był pochmurny i mglisty, deszcz padać zaczął zaraz, gdy pochód wyruszył. Smutny wypadek zdarzył się w gwardyi narodowéj. Gdy ta wstępowała w bramę pałacu kwirynalskiego, pierwszy, który szedł naprzód, tambourmajor, Grzegorz Projetti, na czele doboszów i orkiestry, zaledwie przestąpił progi bramy pałacowéj, padł apopleksyą ruszony, odniesiono go na bok w dziedzińcu kwirynalskim, ale już nie żył. — Gdy nadjechała reprezentacya municypalna, asesor Galletti, przedstawiony królowi, wręczył mu adres, ozdobnie na pargaminie wypracowany, świadczyć mający o wierności i wdzięczności ludu rzymskiego. Wypisuję go dosłownie:

„O wzywany od wieków królu wybawicielu, co w imieniu swém nosisz zwiastuny zwycięztw i Opatrzności, sprawiasz zmiany w ludziach, w losie i myślach, Ty niezachwiany strażniku przysięgi ojcowskiéj, doczekałeś w tych 25 latach panowania, zaczętych 23 marca 1849, kiedy podniosłeś we krwi zbroczone chorągwie Ojczyzny, skończonego 23 marca 1874 wpośród błogosławieństw tryumfalnych ludów Italii, zjednoczonych w jeden naród, który za Twym przykładem utwierdza się w wierności honorowi i we czci wolności. Rzym, który przez swe wyzwolenie ujrzał dokonaną epopeę bohaterskiéj Twéj młodości, roztwiera dla Ciebie swe dzieje i życzy, byś męzką swą dłonią zapisał na nich najchwalebniejszą kartę.“

Po odczytaniu i wręczeniu onego pargaminu asesor Galletti przedstawił monarsze deputacye czternastu okręgów Rzymu, do których król przemówił w treści odpowiedniéj, jak innym poprzednim korporacyom państwa. Wieczorem był teatr dworski, na który zaproszenie otrzymały same władze rządowe i wszelkiego rodzaju deputacye, na tę uroczystość przybyłe.

Wszystko to razem niepomału musiało znużyć i znudzić Wiktora Emanuela, tak nie nadającego się do ceremonyału dworskiego i nie lubiącego etykiety. To téż zaledwie ukończyły się owe uroczystości, co najprędzéj z Rzymu dziś wyjeżdża, by pospieszyć w ulubione lasy i parki dla odetchnięcia, dla użycia swéj własnéj wolności w całéj swéj swobodzie, jak student, gdy wyrecytował na uroczystym popisie zadaną sobie deklamacyą.

To wszystko tak naturalne nietylko ze względu na jego osobisty charakter i skłonności, ale bardziéj jeszcze, że tu w nowéj swéj stolicy czuje się obcym, nie u siebie, w zagrabionym przemocą pałacu; widzi, że miłości i przywiązania ludów sobie nie zdobył, że jest tylko sztandarem, hasłem jedności włoskiéj o tyle, o ile hasło to przydać się może, i jako król odgrywa jedynie rolę sobie nałożoną — i przemawia, co mu ministrowie do ust włożą. Z okien kwirynalskich widzi w całéj swéj wspaniałości i kopułę Piotrową i Watykan cały; to mu nie daje spokoju, bo kiedyś za młodu religijne wychowanie był odebrał, powoli z biegiem czasu je stracił, ale natomiast pozostały mu same przesądy, które trwożą jego wyobraźnią i miotają sumieniem. Ztąd w ciągłéj ruchawości. Jednę część życia spędza na kolejach żelaznych, drugą ze strzelbą na ramieniu szuka rozrywki w polowaniu, a trzecia na sprawach publicznych schodzi, gdy od ministrów na to wezwany.

Mówiono mu wiele tym razem w adresach i przemówieniach, że 25letnie panowanie jego będzie nadzwyczajną kartą historyi, — to prawda, że będzie nadzwyczajną, ale w jakiém znaczeniu?...

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektorowi seminaryjnemu Paul z Hamburga poruczono dyrekcyą protestanckiego seminaryum nauczycielskiego w Pr. Friedlandzie.

* **Ostatnie szczątki równouprawnienia** uczniów Polaków z uczniami żydowsko-niemieckimi w tutejszéj miejskiéj szkole realnéj usunięte być mają z rozpoczęciem Nowego Roku szkólnego po Wielkanocy. Reszta równoległych klas polskich zostanie zniesioną. „Liberałowie“ żydowsko-niemieccy zapomnieli nawet w swéj gorliwości, że zmarły radzca miejski, śp. Berger, główny fundator tego zakładu, wyraźnie żądał, ażeby szkoła realna była zakładem, w którymby tak dobrze Polacy, jak i Niemcy kształcić się mogli. Naczelny burmistrz naszego miasta, p. Kohleis, pojął jednakże wolę tę całkiem inaczéj; wedle niego kształcić się może jedynie młodzież polska, jeżeli chłopcu Polakowi wykładane będą wszystkie przedmioty nauki w języku dla niego niezrozumiałym. Zdaje się, że podobną teoryą dopiero wiek XIX, wiek oświaty, wiek „liberalizmu“ mógł stworzyć. Dotąd zawsze i to niezaprzeczenie słusznie twierdzono, że uczeń jedynie postępy robić może w naukach, jeżeli mu te w ojczystym języku, dla niego zrozumiałym, są wykładane.

* **Tutejsze królewskie prowincyonalne kolegium szkólne** wydało następujące rozporządzenie: „Ponieważ królewska naukowa komisya egzaminacyjna w Wrocławiu przy osądzaniu prac abituryentów zniewoloną była ponownie naganiać pismo abituryentów niektórych zakładów i również radzcy szkólni naszego obwodu tę samę robili wzmiankę, że nie w wszystkich wyższych zakładach naukowych poświęca się na kaligrafią należną troskliwość, przeto zechcesz W. Pan zawezwać nauczycieli szkoły Pańskiemu dozorowi powierzonéj, ażeby, począwszy od najniższych klas, z jak największą ścisłością zważali na staranne i czyste pisanie uczniów i przyzwyczajali ich zawczasu do czytelnego i pięknego pisma. Cel ten osiągnie się tém łatwiéj, jeżeli wszyscy nauczyciele zakładu starać się będą sami pisać czytelnie i starannie i zechcą i pod tym względem uczniom swym służyć za przykład.“

* **Publiczne egzamina** w tutejszych szkołach miejskich ukończone zostały onegdaj. Ostatnie popisy odbyły się w elementarnych szkołach na Chwaliszewie i przy ulicy Wszystkich Świętych.

* **O używaniu** w przyszłości języka polskiego w szkołach pisze Ostd. Ztg:

„Język polski, który jeszcze do Wielkanocy w znaczniejszéj części szkół podług dawniejszych przepisów był traktowanym, zamieniony zostanie z rozpoczęciem nowego roku szkólnego w wszystkich szkołach na pomocniczy przedmiot wykładów, który w planie nauk zamieszczony być musi albo w końcu nauki przedpołudniowéj, albo téż w końcu lekcyi popołudniowych, albo téż wcale udzielany będzie w godzinach planem nieobjętych. Zmiany te przedsięwzięte być mają na podstawie rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 27 października 1873 roku.“

Więc rzeczywiście doszliśmy już tak daleko, że język polski, który jest ojczystym językiem niezmiernie przeważnéj części mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego, ma być w szkołach publicznych na równi traktowany z językiem hebrajskim, lub téż może chińskim i japońskim, boć i tych języków wolno się każdemu uczyć, kto do tego ma ochotę, po za lekcyami szkólnemi. Jest to zaiste bardzo smutny reskrypt, przy zielonym stoliku napisany, który upragnionego rezultatu i tak odnieść nie może. Każdy ojciec i każda matka tém troskliwiéj czuwać będą nad tém, żeby dzieci ich pozostały Polakami, tak, jak są ich rodzice. Nie wszędzie można reskryptami przeinaczyć ludności; udać się to jedynie może u zgniłego narodu, u żywotnego nigdy. A naród polski żyje i, pomimo że rozćwiartowany, wie, że jest narodem polskim a nie niemieckim, moskiewskim lub austryackim. Niewiernym swéj chorągwi nigdy się on nie stanie.

* **Trzech jednorocznych** wolontaryuszów Polaków otrzymało kwalifikacyą na oficerów rezerwy: Roman Kryszewski, Franciszek Podlewski, Władysław Korytowski. Jeden odstąpił od egzaminu.

* **Właściciele gruntów** przy nowo założyć się mającéj ulicy, która przeprowadzoną być ma od ulicy Wałowéj Nr. 4 do Mało Rycerskiéj ulicy obok gmachu szkoły średniéj, odstąpili pod ulicę tę potrzebną ziemię; plan téj nowéj ulicy już wygotowano.

* **Wzrost wody w Warcie** oddziaływa destruktywnie i na kanały miejskie. Przed kościołem farnym wyrwała woda bruk i wybiła otwór na jaką stopę kwadratową w miejscu, gdzie przechodzi kanał podziemny.

* **W Będlewie** pod Stęszewem, majętności p. Bolesława Potockiego, panuje, jak donosi Ostdeutsche Ztg., szkarlatyna i już liczne ofiary zabrała. Zmarło podobno na chorobę tę dotąd 37 dzieci, w co trudno jednakże, zdaniem naszém, wierzyć. Korespondent Ostdeutsche Ztg. zapewne nieco przesadził.

* **Pod dom sztabowy**, mający być wzniesiony w Krakowie, położono w tych dniach kamień węgielny. Na uroczystości obchodu tego znajdowały się, oprócz władzy wojskowéj, także władze cywilne rządowe, krajowe i reprezentanci różnych instytucyi i korporacyi. Jenerał-porucznik baron Knebel przemówił stósownie do okoliczności.

* **Pan Stanisław Hassewicz**, doktor wszech nauk lekarskich fakultetu paryskiego, otrzymał dnia 27 marca takiż stopień na uniwersytecie Jagiellońskim.

* **Hr. Henryk i Ryszard Clam-Martinic**, z których pierwszy był niegdyś prezydentem rządu krajowego w Krakowie, a następnie w Czechach był jednym z naczelników stronnictwa federacyjnego, odziedziczyli po ciotce swojéj znaczny majątek, a mianowicie dobra i i dwa domy w Londynie.

* **Dr. Władysław Wisłocki**, kustosz Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, otrzymał posadę kustosza przy bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

* **Dr. Janczewski**, docent botaniki na wszechnicy krakowskiéj, wyjechał niedawno do Francyi, gdzie w porcie Antibes będzie teraz z uczonymi francuskimi badał algi morskie.

* **Sprostowanie.** W artykule Stowarzyszenie Oeuvre du Catholicisme en Pologne, umieszczonym w Kuryerze z dnia 28 marca, zaszły błędy drukarskie w kompozycyi, i tak po liście ks. Biskupa Dupanloup z dnia 10 października 1864 roku, powinien był być umieszczony list ks. biskupa Przyłuskiego z dnia 17 listopada 1864 roku, po nim wyciąg ze zdania sprawy ks Perraud z dnia 17 grudnia tegoż samego roku. Po liście Nuncyusza Bianchi z roku 1867 powinien był być umieszczony list biskupa Bazylei, dla chronologicznego porządku. List ks. Perraud był pisany nie przeszłego roku, ale 27 lutego roku bieżącego. X. X.

* **Morderstwo.** Okropny wypadek zaszedł w nocy z poniedziałku na wtorek w Kowalewie. Rano we wtorek tj. onegdaj, znaleziono człowieka w okropny sposób zamordowanego pod stodołą za miastem w barłogu zagrzebanego. Przy rewizyi odbytéj przez miejscowego lekarza znaleziono na bieliźnie, którą zamorpowany miał na sobie, nazwisko Bileński. Rany, który zamorpowanemu zadano, świadczą o okropném morderstwie; albowiem głowa i szyja nożem pokaleczona i pokrajana, jako téż obie ręce zupełnie zgruchotane. Zamordowany mieć może lat 32 do 35. Sprawców dotąd nie wykryto. (Gaz. Tor.)

* **W Goralach**, w powiecie brodnickim, założono dnia 20 marca włościańskie towarzystwo rólnicze. Kółko to będzie miało patrona w osobie p. Gniazdowskiego z Czechanowa.

* **Ogrodnikowi Wilh. Wyszomierskiemu** w Gościejewie pozwolono przybrać nazwisko „Berg“.

* **Omnibus**, w którym znaczna liczba osób się znajdowała, przewrócił się w poniedziałek po południu przed lokalem de Rome, w skutek złamania się koła. Znajdujące się w nim osoby nie doznały żadnego szwanku.

* **Gołos i profesor Łamański o Andrzeju Modrzewskim.** Gołos, zdając sprawozdanie z odczytu, jaki miał w tych dniach profesor Łamański w Petersburgu o Andrzeju Fryczu Modrzewskim, w następujący wyraża się sposób o znanym tym polskim pisarzu z 16 wieku. „Genialny ten myśliciel i wzniosły charakter należy do najznakomitszych ludzi nie saméj wyłącznie Polski, ale i całéj Słowiańszczyzny. Pod względem zdolności i zasług Modrzewskiego porównać można w gronie Słowian chyba tylko z Amosem Komeńskim. W nauce europejskiéj zajmuje on zaszczytne stanowisko między pisarzami politycznymi: T. Morusem, Machiavelli'm i Bodin'em.“ Sprawozdawca Gołosa, jak słusznie zauważa Gazeta Warszawska, zapomniał tylko dodać, że kiedy, Machiavelli opierał sztukę rządzenia na wybiegach, Modrzewski opierał ją na sprawiedliwości i cnocie. Nie tworzył téż z Morus'em Rzeczypospolitéj idealnéj, ale chciał tylko słusznéj naprawy istniejącego stanu rzeczy. Słowem był nie rewolucyonistą, lecz naprawcą, i znakomite téż dzieło swoje zatytułował: Commentatorium de Republica Emendanda l. V. Profesor Łamański w krótkim rozbiorze prac Modrzewskiego przedstawił, jak dalece poglądy tego pisarza były słuszne, różnostronne i głębokie. Nadmienił przy tém, że niepospolita wartość dzieł jego nie była należycie uznana, ani za życia autora, ani później przez krytykę europejską, co niekoniecznie zgadza się z rzeczywistością. Dzieło Modrzewskiego, ogłoszone w Krakowie 1551, ukazało się wkrótce przedrukowane za granicą. Przekład polski znakomitego tłómacza C. Bazylika doczekał się trzech edycyi; wychodziły téż przekłady na język niemiecki, francuzki i hiszpański. Przy ówczesném powszechném w Europie używaniu mowy łacińskiéj, w któréj dzieło było oryginalnie napisane, te skwapliwe przekłady na języki nowożytne, języ tłumów, są niezbitym dowodem niezbitym dowodem niezwykłego rozgłosu i wziętości pracy Modrzewskiego. Nie można téż powiedzieć, że Modrzewski nie miał nawet „później“ uznania. Dość tu przytoczyć sumienne ocenienie jego działalności przez M. Ossolińskiego, oraz gruntowną w całém znaczeniu pracę A. Małeckiego. Cóżkolwiekbądź, wystąpienie pana Łamańskiego w Petersburgu z pochwałą Modrzewskiego, nie było rzeczą zbyteczną. (Gaz. Warsz.)

* **Pani Friderici** (Jakowicka) otrzymała, jak donoszą gazety medyolańskie, zaproszenie od opery w Buenos-Ayres w Brazylii. Takie samo zaproszenie otrzymała artystka ta, jak donoszą z Warszawy, do Montevideo i Lwowa; nie wiadomo przecież, dokąd z dwóch tych miast się uda.

* **W Kielcach** wychodzić będzie od dnia 1 maja rb. dwutygodniowy dziennik pod tytułem Gazeta Kielecka pod redakcyą pana Arkadyusza Płoskiego.

* **Pomnik Moniuszki** ma być postawiony w Warszawie w kościele św. Józefa Opieki; tamże pomieszczonym ma być także pomnik ks. Skargi.

* **Most na Wiśle** pod Płockiem został w dniu 20 zm. ustawionym i oddanym do użytku publicznego:

* **Liczba gazet i pism** tak krajowych jak zagranicznych, ekspedyowanych przez urząd pocztowy warszawski, ciekawe przedstawia cyfry. I tak w roku 1873 ekspedyowano tygodniowo 73,309, czyli przeciętnie dziennie 15,762, licząc w tygodniu 6 dni. W to się nie liczy egzemplarzy, rozsyłanych pod opaskami pojedyńczo płatnemi. Nie liczy się tu także gazet i pism, wysyłanych za granicę. Z przesyłki owych 73,000 egzemplarzy urząd pocztowy warszawski miał w r. z. 35,800 rubli dochodu.

* **Popiersie Edwarda Rastawieckiego** modeluje obecnie znany rzeźbiarz Syrewicz. Popiersia te mają być umieszczone w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, którego śp. Rastawiecki był od założenia wice-prezesem i stałym członkiem komitetu, w Krakowie w uniwersytecie Jagiellońskim, któremu ofiarował nader szacowny zbiór starożytności, oraz w Poznaniu w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, któremu, jak wiadomo, dostała się podobnież drogocenna część jego zbiorów przez pośrednictwo śp. Seweryna hr. Mielżyńskiego.

* **Operę „I Lituani“**, kompozycya Włocha Pouchellego, do któréj temat wzięto z Konrada Wallenroda Mickiewicza, odegrano w tych dniach w Medyolanie. Publiczność i krytyka unoszą się nad tą kompozycyą.

* **Nekrologia.** W tych dniach zmarli: We Włoszech w mieście Pizo Tadeusz Jundziłł, obywatel z gubernii Grodzieńskiéj; w Galicyi, w Kurzenach pod Brzezanami, Dominik Jakubowski, urzędnik i obywatel dla swych cnót i patryotyzmu wielce poważany.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 3 kwietnia, Wielki Piątek, Ryszarda biskupa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 33; zachód o godzinie 6 minut 36. Długość dnia 12 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 3 kwietnia 1025 śmierć Bolesława Chrobrego. — 1241 spalenie Krakowa przez Tatarów. — 1831 powstanie w powiecie dziśmieńskim i w Trokach.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 1 kwietnia [Książę Bismarck i jego polityka. — Jeszcze o rozmowie dwóch posłów do parlamentu z kanclerzem. — Marszałek v. Forckenbeck. — Uwięzienie Arcybiskupa kolońskiego.] Książę kanclerz obchodził dziś na łożu boleści 59 rocznicę swych urodzin. Przyszedł on bowiem na świat dnia 1 kwietnia 1815 roku. Pomimo jednakże ciężkiéj choroby, jaką „żelazny mąż“ jest złożony, nie przestaje się troszczyć o powodzenie swych projektów, które posłużyć mają rzekomo do utwierdzenia potęgi Niemiec, a jakiemi przedewszystkiém, zdaniem jego, są ograniczenie swobód Kościoła i unormowanie stałéj liczby wojska pod chorągwią w pokoju, przez co utraciłby parlament jednę z najważniejszych swych atrybucyi — ustanawianie rok rocznie budżetu wojskowego. Pod względem pierwszego projektu ma pan kanclerz po sobie cały zastęp national-liberałów, którzy co do religi kierują się, śmiało rzec można, nihilizmem; twardszy atoli orzech jest do zgryzienia z prawem wojskowém. Jest niemieckie przysłowie; „In Geldangelegenheiten hört die Gemüthlichkeit auf“, to téż zastęp liberałów niemieckich, pomimo wszelkiéj czci i szacunku, jakie żywi dla pana kanclerza, wacha się przystać na projekt jego, normujący siłę wojska w pokoju na 401,659 żołnierza, bo przeprowadzenie tego projektu zwiększy rozchód na wojsko rocznie o blisko 20 milionów talarów. Jak to z podanych rozmów księcia Bismarcka z dwoma posłami do parlamentu wynika, tenże chciałby na swą stronę przeciągnąć skrajną lewicę national-liberałów i stronnictwo postępowców, które projektowi jego są przeciwne. To téż usłużna prasa berlińska przeżuwa objawione zapatrywanie się przez księcia kanclerza do przesytu, wyciągając wniosek, że „liberalni“ posłowie, jakichkolwiekbądź oni są odcieni, powinni poprzeć żądanie Rady Związkowéj. W propagowaniu téj idei odznaczają się mianowicie National Ztg i Spenersche Ztg, zwolenniczki à tout prix polityki księcia Bismarcka. Pomimo to jest jeszcze bardzo wątpliwém, jakkolwiek znaną jest giętkość posłów „liberalnych“ i łatwość ich w zmienianiu swego zdania, czy te wszystkie manewry zdołają „niewiernych“ nawrócić na drogę, którąby, zdaniem p. kanclerza, postępować powinni.

O rozmowie pp. Dietze i Luçius a nie pp. Dentzin i ks. Lichnowskiego z panem kanclerzem państwa niemieckiego ogłasza p. Lucius w Spenersche Ztg sprostowanie, które jednakże jądra sprawy nie dotyka. Sprostowanie to brzmi:

Ballhausen pod Erfurtem, 30 marca 1874.

Do
Redakcyi Spenersche Ztg
w Berlinie.

Zamieszczone w Pańskiéj gazecie z dnia 28 b. m. po części niedokładne przedstawienie rozmowy, mianéj pod dniem 27 bm. z księciem kanclerzem państwa, zmusza mnie do następującego sprostowania, które zechcecie łaskawie w piśmie Waszém zamieścić i to w najbliższym numerze.

Znalazłem księcia Bismarcka przez dłuższą niż trzytygodniową chorobę bardzo zmienionym i nader osłabio

nym, jak to zresztą inaczéj być nie mogło przy nieustających, gwałtownych boleściach, tudzież przy całkowitym braku apetytu i bezsenności. W wigilią dnia tego przeszedł się on przy pomocy dwóch służących z łóżka na sofę, poczém znowu w łóżko się położył. Lekarze powiedzieli mu, że możebnie w połowie czerwca dojdzie do tyle sił, że będzie mógł wyjechać wprost do wód; „podczas kiedy o rychlejszém objęciu interesów mowy być nie może."

Po znalezieniu kanclerza w tym stanie nie mogło mi przyjść na myśl orzeczenie, „że książę nie wydawał mi się tak chorym, jakby tego oczekiwać było można podług urzędowych wiadomości."

Co się tyczy treści rozmowy, którą rzeczywiście kilku zaprzyjaźnionym ze mną członkom parlamentu zakomunikowałem, ażeby zapobiedz mniemaniu, jakoby przy rozdzieleniu załatwić się jeszcze koniecznie mających spraw brać należało wzgląd na wyzdrowienie kanclerza, ograniczam się na uwadze, że książę żywy dał wyraz niezadowolnienia swego z rozwijania się spraw i wyraził zamiar podania się pod temi okolicznościami wkrótce do dymisyi. Nie czuje się on już dosyć silnym, ażeby przezwyciężyć urzędowego starcia w przygotowujących się stadyach i trudności, pochodzących z chwiejnéj większości parlamentu. Mianowicie ubolewał nad tém, że tak wiele bezwarunkowo wiernych państwu okręgów wyborczych podług zachowania się ich reprezentantów dopomaga do przeważenia szali na stronę stronnictw, państwu nieprzyjaznych.

Tyle do sprostowania! Na inne w odnośném sprawozdaniu zawarte szczegóły wchodzić, nie uważam za rzecz potrzebną.

Z zapewnieniem mego wysokiego uszanowania piszę się Szanownéj Redakcyi uniżonym

Doktor Robert Lucius.

Półurzędowe dzienniki przywięzują do wiadomości, że pan v. Forckenbeck po swéj audyencyi u cesarza powołał różnych członków parlamentu na konferencyą, oczekiwanie, iż potrafi on jeszcze przerobić przeciwników pierwszego paragrafu prawa wojskowego. Wobec tego przypomina w sam czas Tagebl., że w dniu 5 kwietnia 1867 roku p. v. Forckenbeck w parlamencie północno-niemieckim tak stanowczo wystąpił przeciwko unormowaniu stałemu liczby wojsk pod chorągwią w pokoju

Arcybiskup kolońki, podobnie jak Biskup trewirski, oświadczył prezesowi policyi, ktory go przyszedł aresztować, iż ustępuje jedynie w obec gwałtu. Ksiądz Arcybiskup zażądał dylacyi na jednę dobę, ażeby mógł swoje interesa prywatne uregulować; pan prezes policyi chciał udzielić dwutygodniowéj nawet dylacyi, gdyby ksiądz Arcybiskup przyrzekł, że po upływie tego czasu dobrowolnie się do więzienia stawi, co jednakże ksiądz Arcybiskup z oburzeniem odrzucił. Na wieść o aresztowaniu zebrali się w pałacu Arcybiskupim wszyscy członkowie kapituły i ogromne tłumy wiernych, chcąc jeszcze pożegnać swego drogiego Arcypasterza.

* **Łuck**. [Rzeczywista przyczyna zaniechania projektu zbudowania twierdz w Łucku i Dubnie. — Nadzieja włościan ruskich. — Czujność czynowników moskiewskich.] Wspomnieliśmy niedawno temu, że rząd moskiewski zaniechał pierwotnego swego planu ufortyfikowania Łucka i Dubna. Różne dzienniki, donosząc tę wiadomość, przypisywały zaniechanie tego projektu przyjaźni świeżo zawartéj pomiędzy dworem petersburgskim a austryackim. Korespondent wołyński do Dziennika Polskiego inną a według jego źródeł prawdziwą podaje przyczynę zaniechania fortyfikowania powyższych miejscowości. Nie pokojowe zamiary, pisze on, skłoniły naszych ciemiężców do tego, lecz po prostu bieda finansowa, co zwłaszcza najusilniéj przedstawiał jenerał Todtleben. Sławny ten inżynier moskiewski już przed przybyciem cesarza austryackiego do Petersburga wykazywał w ministerstwie wojny, że górzysta okolica miejscowości tych nadaje się do postawienia tych fortyfikacyi i to tanim kosztem za pomocą sztucznych robót polowéj fortyfikacyi, mogących być wykonanemi tuż przed rozpoczęciem kroków wojennych. Przedstawienia jenerała Todtlebena odniosły skutek; uznano ważność tych pozycyi, zwłaszcza do zajęcia ich przez korpus dywersyjnie działający na skrzydłach armii, posuwającéj się na Brześć z południa. W tym celu, jak pisze korespondent, wyasygnował téż rząd półtora miliona rubli, prócz tego półtora miliona na naprawę dróg szosowych po lewym brzegu Wisły i sto kilkadziesiąt tysięcy rubli na szosy po prawym brzegu, aby zyskać wielką linią kolei strategicznych z Kowla przez Lublin do Mławy i boczną gałęź z Kijowa do Żytomierza. To wszystko dowodzi, że Moskwa, chociaż chwilowo zniewoloną została odstąpić od zamiaru wzniesienia twierdz w Łucku i Dubnie, gotuje się do nowéj wojny i zaborów.

Wieści o rzeziach moskiewskich, wykonywanych na unitach na Podlasiu i Lubelskiém, poruszyły także, jak donosi rzeczony korespondent, do żywego zdemoralizowanych przez Moskwę włościan ruskich tak, iż ci zaczynają przychodzić do opamiętania. Nie mogąc na razie jasno sformułować swych żądań, gwarzą o cesarzu austryackim, od którego wiele spodziewają się rzeczy. Nie na rękę to rządowi moskiewskiemu, wskutek tego popi i pisarze gminni otrzymali rozmaite instrukcye, szukać źródła, zkąd te pogłoski pochodzą i odwracać lud od podobnych gawęd.

* **Lwów**. [Liberalny centralizm i technika lwowska. — Głosy „Gazety Narodowéj" i „Dziennika Polskiego" z powodu uchwały tychże centralistów.] Zwycięztwo, jakie odnieśli liberalni centraliści austryaccy, uchwalając warunkowe udzielenie funduszu na budowę techniki lwowskiéj, poczyna niepokoić ich samych, czy czasem zawcześnie nie odsłonili zamiarów swoich. Aby się zatém oczyścić z czynionego im zarzutu, zwalają winę na dr. Ziemiałkowskiego i do niesprawiedliwości, jakiéj się dopuścili wobec autonomii galicyjskiéj, dorzucają w ten sposób jeszcze zniewagę i gorzką ironią. Organa ich powiadają, że namiętne i rozdrażnione wystąpienie galicyjskiego ministra bez teki pobudziło większość centralistyczną do uchwalenia owego wniosku komisyi budżetowéj. Mianowicie gniewać miała centralistów owa groźba dr. Ziemiałkowskiego, którą wypowiedział, iż w razie, gdyby Izba powzięła tę uchwałę, to kraj zapewnie pożałuje swojej gotowości, z jaką wysłał do Rady państwa posłów swoich. Wszystkie jednak te wywody pism centralistycznych są, jak słusznie pisze Gazeta Narodowa, jedynie wybiegiem, bo większość centralistyczna byłaby uchwałę tę powzięła, chociażby się był dr. Ziemiałkowski i nie odzywał. Liberalni centraliści austryaccy, chcąc jakoby przy jednym ogniu dwie upiec pieczenie, piszą w swych organach, że pozostanie dr. Ziemiałkowskiego w ministerstwie jest dziś niemożliwém, nie widząc w zaślepieniu swém tego, tak samo musiałby ustąpić i minister Stremayr, który, jak wiadomo, sprzeciwiał się także uchwale wydziału budżetowego.

Z powodu niesprawiedliwości téj, krzywdzącéj autonomią Galicyi i wystąpienia dr. Ziemiałkowskiego w obronie jéj autonomii, zamieszcza Gazeta Narodowa w numerze swym z dnia 29 zm. artykuł pod tytułem „Rezultat polityki ministeryalnéj Polaków", w którym przypomina ministrowi galicyjskiemu, że milczał, kiedy przy uchwalaniu ustaw wyznaniowych centraliści zabierali sejmom i ten szczupły współudział w sprawach wyznaniowych, który mu samo ministerstwo w projektach swoich pozostawiało, a dziś za usługi swoje takie odbiera wynagrodzenie. Uchwała centralistów w sprawie udzielenia funduszu na budowę techniki lwowskiéj jest to tylko pierwszy objaw na téj drodze, za nią, mówi Gazeta Narodowa, pójdą inne, jeszcze daléj sięgające. Ze skarbu państwa są utrzymywane seminarya nauczycielskie, dawane są subwencye na rozmaite inne zakłady naukowe. Spodziewać się można, że jeśli nie tego roku, to w roku przyszłym znów centraliści uchwalą warunek, iż owe dotacye i subwencye tylko wtedy mają być wypłacone, jeżeli sejm zrzeknie się prawa ustawodawczego co do tych zakładów.

Istnieje ustawa sejmowa o języku wykładowym w szkołach średnich, które utrzymywane są ze skarbu państwa. A więc centraliści mogą uchwalić, iż tylko wtedy ze skarbu państwa wypłacać można kwoty, na szkoły średnie w Galicyi uchwalone, jeżeli sejm cofnie ową ustawę o języku wykładowym.

Lecz i w zakresie administracyjnym i sądowniczym niektóre ustawy specyalne należą do kompetencyi sejmowéj, chociaż skarb państwa dostarcza funduszów na ich przeprowadzenie lub wykonanie. Za przykładem czwartkowéj uchwały mogą więc i w tym zakresie zapaść uchwały nowe, iż tylko wtedy te wypadki, w budżecie państwowym na te instytucye postawione, z skarbu państwa opędzać można, jeżeli sejm zrzeknie się co do nich praw swoich ustawodawczych.

Smutny to horoskop dla przyszłości Galicyi, a niestety sprawdzić się może, jeżeli wszechwładny dziś liberalizm dłużéj w Austryi grasować będzie, a panowaniu jego co rychło nie położy końca Korona, stronnictwo sprawiedliwości i ładu społecznego przy pomocy głębionych przez tenże liberalizm ludów austryackich.

Dziennik Polski wobec téj krzywdy, jaką ulubieni przez niego liberali zadali Galicyi, w dziwném znalazł się położeniu. Niedawno temu, stawając jako szermierz w obronie liberalizmu i wszechwładzy państwa, silne wymierzał ciosy ku zagładzie Kościoła katolickiego, przywodząc ku poparciu swego zdania argumenta, jakichby nie powstydzili się najzaciętsi wrogowie katolicyzmu, a dziś zmuszony jest potępić tych, w których stawał obronie. Ale jako zręczny dyplomata, ratując się z przykréj sytuacyi, w któréj stawia go niekonsekwentna jego polityka, nie wspomina, że centraliści, przeciw którym dziś z wielką powstaje zaciętością, rekrutują się właśnie z szeregów liberalizmu, sławionego przez siebie jako ideał postępu i zbawienia ludzkości. Dziennik Polski w numerze z dnia 29 z. m. zamieszcza artykuł, w którym grozi centralistom silną opozycyą i niejakoś wystąpieniem delegacyi polskiéj z Rady państwa i tu nową popełnia niekonsekwencyą, boć wiadomo przecież, że, popierając politykę dr. Ziemiałkowskiego, przemawiał silnie za obesłaniem Rady państwa i godził się na uchwałę zapadłą co do wyborów bezpośrednich; przemawiał przeciw znanemu wnioskowi, księcia Czartoryskiego i dowodził potrzeby zaniechania walki z większością centralistyczną, zasiadającą w Radzie państwa. Tak to zwykle ukaraną bywa niesprawiedliwość i krzywda drugim wyrządzana.

* **Wiedeń**, 30 marca. [Sprawy parlamentarne. — Odpowiedź cesarza na list Ojca św. — Konferencye ministeryalne w sprawie wspólnego budżetu. — Księga czerwona. — Z Pesztu. — Z Pragi. — Wieczór u hrabiego Andrassego.] Niezwykłe w Radzie państwa austryackiéj rozmiary, jakie przybrały nasamprzód obrady nad przedłożeniami konfesyjnemi a następnie rozprawy budżetowe pod niejednym względem zmienić będą musiały kalendarz parlamentarny, który czasu swego na pamiętnéj konferencyi u prezesa gabinetu ustanowiony został. Rozprawy budżetowe ukończone zostaną wprawdzie przed rozpoczęciem się wakacyi wielkanocnych, lecz materyał, który Rada państwa winna jeszcze przerobić, ponieważ rząd na to usilnie nalega, wymagać będzie znaczniejszego przedłużenia sesyi obecnéj, niż rzeczywiście z początku się spodziewano. Według najświeższych wersyi, krążących w kołach deputowanych, oznaczyć miał rząd dzień 16 czerwca jako ostatni termin na zamknięcie sesyi. Dnia 15 kwietnia zbierze się Rada państwa poraz pierwszy po wakacyach wielkanocnych i obradować będzie przedewszystkiém nad dwoma nieprzedyskutowanemi jeszcze przełożeniami konfesyjnemi. Następnie nastąpi w posiedzeniach krótka przerwa około 20 kwietnia. W tym bowiem czasie zebrać się mają delegacye; posiedzenia Rady państwa podjęte jednak zostaną na nowo, skoro tylko wybranym będzie wydział skarbowy delegacyi. Na życzenie rządu załatwione zostaną naonczas projekta kolei żelaznych, których jest pięć, nadto traktat z koleją południową i wreszcie — przynajmniéj w Izbie deputowanych — prawo akcyjne. N. fr. Presse spodziewa się atoli, że i Izba panów znajdzie tyle jeszcze czasu, aby prawo to, którego nagłość po kilkakrotnie podnosił dr. Glaser, przedyskutować i, rozumie się, przyjąć. Pod względem dawniéj już oznaczonego terminu na zebranie się sejmów krajowych dotąd nic nie zmieniono. N. fr. Presse zamieściła kilka dni temu wiadomość ze Lwowa, że tamże czynią przysposobienia na otwarcie sejmu galicyjskiego w dniu 15 września. Dziś odbiera tenże dziennik wiadomość podobną z Bukowiny.

W Izbie deputowanych rozpoczęły się dziś rozprawy szczegółowe nad budżetem ministerstwa handlu. Pierwéj wszakże jeszcze przyjęła Izba wniosek wydziału budżetowego i przeszła nad kilku rezolucyami, do których należy także rezolucya szląskiego posła Cienciały, do porządku dziennego.

Wiadomość, podana przez Bohemią, którą wczoraj uzupełnił Vaterland szczegółami ze źródeł włoskich pochodzącemi, jakoby hrabia Paar doręczył już był Ojcu św. odpowiedź cesarza Franciszka Józefa na ostatni list Jego Swiętobliwości w sprawie przełożeń konfesyjnych pisany, nie potwierdza się, i, co więcéj, jak Montagsrevue się dowiaduje, do dnia wczorajszego żadne pismo tego rodzaju nie miało jeszcze być wysłaném do ambasadora austryackiego przy Stolicy Apostolskiéj. Neue fr. Presse utrzymuje, że odpowiedź cesarska dotąd jeszcze znajduje się w ręku hrabiego Andrassego, który, jako minister domu cesarskiego téj sprawy formalném załatwieniem zająć się winien. Tenże dziennik zaręcza, że w każdym razie odpowiedź na list papieski będzie wysłaną, chociaż do téj chwili hrabia Paar nie otrzymał jeszcze polecenia przełożenia jéj w Watykanie.

Wczoraj rozpoczęły się konferencye prezesa gabinetu z dwoma ministrami skarbu obu połów państwa w sprawie definitywnego ustanowienia wspólnego budżetu. Stanowcze posiedzenie w sprawie budżetu państwowego odbyło się dziś pod przewodnictwem hrabiego Andrassego w ministerstwie spraw zagranicznych. W konferencyi téj brali udział ministrowie wspólni, obaj prezesowie gabinetów, obaj ministrowie skarbu de Pretis i Ghiczy i naczelnik sekcyi, pan Früh; oprócz dzisiejszéj narady ministrów odbyć się ma jeszcze jedna taka narada pod przewodnictwem samego cesarza w tych dniach.

Księga czerwona, która przełożoną być ma delegacyom, już jest gotową, hrabia Andrassy zastrzegł sobie jednakże superrewizyą onéj i jeszcze jéj nie ukończył. W miejsce nader obszernie w roku przeszłym opracowanéj kwestyi „Lauriona" pójdzie tym razem, jak słychać, korespondencya handlowo-polityczna.

Niepokojące wieści, w peszteńskich ogłaszane dziennikach, jakoby tegoroczny budżet wojenny znacznéj wymagał podwyżki, nie mają, jak z półurzędowych źródeł zapewniają, rzeczywistéj podstawy. Jedynie pod względem kosztów, mających się jeszcze budować fortyfikacyi i zakupna broni, ma jeszcze extraordinarium zawierać znaczne pozycye, które jednakże prawdopodobnie będą zredukowane. Inne podwyżki odnosić się chyba mogą do niektórych punktów ze względu na ogólne podrożenie żywności. Pester Lloyd donosi dziś, że wogóle budżet tegoroczny opiera się na przyzwoleniach przeszłorocznych. Co się tyczy księgi czerwonéj dowiaduje się tenże dziennik, że w ministerstwie spraw zagranicznych wcale jeszcze nie zabrano się do uporządkowania potrzebnego do niéj materyału.

W Pradze, jak N. fr. Presse donosi, odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe, urządzone przez stronnictwo młodych Czechów. Miano tam, jak tenże dowiaduje się dzennik, oświadczyć się przeciw „ultramontańskiéj" polityce prawego stronnictwa.

Na salonach ministra spraw zagranicznych, hrabiego Andrassego, odbył się w sobotę wspaniały wieczór, drugi z rzędu i o wiele wspanialszy niż pierwszy, na którym tak gospodarz jak i goście jego widocznie byli pod wpływem przesilenia gabinetu. Gdy dziś kryzys owa przeszła, mógł już hrabia Andrassy swobodniéj poświęcić się gościom swoim. Na onegdajszym wieczorze obecnymi byli arcyksiążęta i książęta hanowerski, książę nassawski, nadto wybór arystokracyi obu połów państwa, wszyscy niemal ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, liczne grono deputowanych i mnóstwo wojskowych, oraz niektóre znakomitości pióra i sztuki, słowem towarzystwo tak świetne, jakiego już dawno w jedném gronie nie widziano.

* **Paryż**, 30 marca. [Układy z lewém Centrum. — Pielgrzymki i Stowarzyszenia nabożne. — Komisya nieustająca. — Armaty Kruppa w Hiszpanii. — Recepcye u marszałka Mac Mahona. — Manifest.] Układy z lewém centrum zupełnie za ukończone uważać dziś można. Większa część członków téj frakcyi oświadczyła, że w ogóle nie myśli z księciem de Broglie w żadną wchodzić ugodę. Dotkliwą takoż porażką dla rządu jest rezultat wyborów w departamencie Gironde, gdzie kandydat rządowy uzyskał zaledwie piątą część oddanych głosów. Ze względu na ów rezultat powiada organ bonapartystów, L'Ordre, co następuje: „Trzy fakta są dziś pewne: 1) konserwatyści bez bonapartystów są bezsilni; 2) imperyaliści sami mogą wystąpić podczas wyborów i śmiało rozwinąć swój sztandar powołania się do ludu; 3) ostateczny wybór jest tylko możebnym pomiędzy cesarstwem a rzecząpospolitą."

Pielgrzymki w roku bieżącym organizowane będą z gorliwością o wiele jeszcze, jeśli być może, większą, niż w roku przeszłym. Na 21 kwietnia zapowiedzianą jest pielgrzymka teologiczna do Laval na jubileusz św. Tomasza z Aquinu. Na czele téj pielgrzymki pójdzie arcybiskup z Tuluzy. Pielgrzymka ta przeznaczoną jest wyłącznie dla teologów; profesorowie uniwersytetów, deputacye seminaryów, członkowie zakonów ze wszystkich krajów zebrać się mają u grobu św. Tomasza. Jest podobno zamiarem, aby tym sposobem zaprowadzić jedność i wspólność w działaniu wiernokatolickiego stronnictwa na całéj kuli ziemskiéj. Nadto ustanowioném być ma na całą Francyą rozgałęziające się nowe stowarzyszenie pokutne, którego członkowie obchodzić będą cały rok pokuty, rozpoczynając takowy w wielki piątek 1874 i kończąc tegoż dnia w roku 1875. Utworzony w tym celu komitet centralny zbiera podpisy na członków do tego stowarzyszenia, sporządza listy onych i wysyła do klasztoru Karmelitanów w Beaume, w departamencie Côte d'Or, który jest centralnym punktem zbornym tegoż stowarzyszenia.

Nieustająca komisya Zgromadzenia narodowego odbyła dziś pierwsze swe posiedzenie, na którém ustanowiono dnie, odbywać się mających posiedzeń. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 9 kwietnia.

L'Univers donosi, że rząd pruski dostarczył marszałkowi Serrano dział systemu Kruppa pod warunkiem, żeby tenże wyrobił tron hiszpański dla jednego z książąt pruskich.

Podczas świąt wielkanocnych marszałek Mac Mahon przyjmować będzie w czwartki. Oprócz tego dawać on będzie koncerta i dramatyczne wieczory, na które zaproszeni będą znakomitsi reprezentanci stanu handlowego i przemysłowego.

Skrajna lewica „Union republicaine" postanowiła wczoraj ogłosić w tych dniach manifest.

* **Rio-Janeiro.** [Sprawy kościelne.] Mylnie niektóre dzienniki przypisują rządowi brazylijskiemu zgodne intencye w kwestyi kościelnéj. Przeciwnie słychać, że rząd ten, uważając Biskupa w Pernambuco za odpadłego od godności w skutek wydanego nań wyroku, ma wezwać kapitułę tamtejszą, aby wybrała administratora.

Wielkie wrażenie uczyniła odpowiedź, jaką biskup w Pernambuco przesłał prokuratowi cesarskiemu na dołączony sobie akt oskarżenia. Krótka ta odpowiedź brzmi jak następuje:

„Jesus autem tacebat" Mat. XXVI 23. Z więzienia mojego w arsenale marynarki 9 lutego 1874.

podp. Witalis
Biskup w Pernambuco.

TELEGRAMY.

Madryt, 31 marca. Oddział składający się z 15,000 ludzi gotów każdéj chwili wyruszyć ztąd na zasilenie armii północnéj. Stanowczy atak na pozycye karlistów około Pedro d'Abante nastąpić ma, według obiegających tu wieści, dziś; lub najpóźniéj jutro. Rana jenerała Primo de Rivera jest bardzo niebezpieczną a stan jego wzbudza wielkie obawy. Jenerał karlistów Ollo poległ a Radica (pułkownik Rada?) jest ciężko ranny.

Strassburg, 1 kwietnia. Pan Juliusz Klein odmówił stanowczo przyjęcia urzędu burmistrza.

Carogród, 31 marca. Zatargi powstałe pomiędzy rządem tureckim a Anglią w Lahadj zostały załagodzone. Porta poleciła dowódzcom wojsk swoich, aby więźniów wydali władzom angielskim. — Wczoraj odbyła się tu u ministra spraw zagranicznych, Raszyda baszy, konferencya reprezentantów mocarstw zagranicznych w sprawie założonego przez pana Lesseps protestu przeciw zastósowaniu nowéj taryfy kanału suezkiego. Konferencya ta nie odniosła przecież żadnego skutku.

Nowy Jork, 1 kwietnia. Powstałe pomiędzy robotnikami przy kolei żelaznéj Erie bezrobocie, wywołane z powodu nie wypłacenia im najmu za miesiąc luty, załatwioném zostało. Robotnicy ci opanowali byli warsztaty i budowle administracyjne i przeszkadzali wszelkiéj komunikacyi na téjże kolei. Dopiero zarekwirowanemu wojsku udało się uskromnić robotników i umożebnić towarzystwa administracyą kolei, która obecnie zupełnie jest uregulowaną.

Madryt, 1 kwietnia. Ze Somorrostro donoszą z dnia 31 marca, że prace około zapewnienia sobie zdobytych pozycyi postępują wciąż naprzód i że nowe urządzone będą baterye, aby jaknajprędzéj znów rozpocząć można operacye wojenne przeciw nieprzyjacielowi.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 2 kwietnia.

BAZAR. Bielek z Wiednia, Nawrocki z Królestwa Pol., Trzebiński z Krakowa, Kurnatowski z Dusiny, dr. Szułdrzyński z Siernik, rendant Szumlański z Turska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lubczyński z fam. z Lusowa, Henrykowski z Mogilna, Stawiński z Łabiszynka.

HOTEL PARYSKI. Broszowski i Chmielewski z Krzyżownik, Binkowski ze Sremu, akademik Kujewicz z Petersburga.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Beriin dnia 2 Kwietnia 1874 (Kursa końcowe.)

		Not. 1			Not. 1
Nadreńs. kol.	128¾	130¼	Ostd. Bauk.	75½	75
Kol. Min. kol	126½	127¾	dito Prod Bank	25	24
SzwajLimburg	20⅜	20¼	Poz. Wechslb.	4⅛	4
March. koléj	30½	29¾	Akcye Telusa.	—	—
Pozn ac.	43½	43⅜	Dormun. Unia	52½	52½
Aus. ak kred.	116⅛	116½	Immobilien	88⅜	89⅛
dito banknoty	89½	90⅛	Südend.	19	19½
berl bank weks	49½	49⅛	Laurahütte	150¾	150¾
Wr. Disconto.	76⅛	76½			

GIELDA.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano żadnych interesów.

W MĄKA. Poznań, 2 kwietnia. Pszenna Nr

1 6¹/₈—6½ tal., rżana No. 0 i I 5¹/₈—5¹/₄ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Wrocław, 1 kwietnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: 5000 centn. żyta, 3500 centn. owsa, 6200 centnarów oleju rzepiow., — centn. rzep., 75,,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, bez zmiany poślednie 10—11, średnie 11½—12¹/₂, piękne 13¹/₂—14½ wyborowe 15—15½.

Nasienie koniczyny białéj, piękne towary nieuwzględn., poślednie 11—13, średnie 14—16, piękne 17½—19, wyborowe 20—21½.

Żyto: za 1000 kilogr., wyżéj, ukończone kontrakty —, na luty, marzec — tal. płacono, marzec-kwiecień —, kwiecień i kwiecień-maj 62—62¹/₈ tal. płacono i żąd., maj-czerwiec 62¹/₄—³/₈tal. płacono i żąd., czerwiec-lipiec 52⁵/₈ tal. żąd., lip.-sierpień 60 tal. płacono i żądano, wrzesień-październik 57½ tal: żąd., — tal. płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 56¼ tal. żąd. i płac., na luty — tal. żąd., kwiec.-maj 56³/₄ tal. płc. i żąd., maj-czerwiec — tal. płac. i żąd., lipiec-sierp. — tal. płc. i żądano, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzes.-paźdz. — tal płacono.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: bez zmiany. Cena wypowiedzenia — płac., za 100 kilogr. w miejscu 18¹/₆ tal. żądano, na marzec, marzec-kwiecień — tal. żądano, —tal. płacono, na kwiecień i kwiecień-maj 17½ tal. płacono, maj-czerwiec 18¹/₂ tal. płc., wrzesień-październik 19⁵/₆ talarów żądano, — talarów płacono.

Okowita: mało zmiany, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 22⁵/₆ tal. żąd.; 22¹/₂tal. płacono, z wypożyczonemi beczkami — tal. płacono, na marzec—, kwiecień i kwiecień-maj 22¾—⁵/₆ tal. płacono, maj-czerwiec— talarów płacono, — tal. żądano, czerwiec-lipiec — tal. żądano, — talarów płacono, lipiec-sierpień 23⁵/₁₂ tal. pł., sierp.-wrz. 23½ tal. żądano,

Wrocławska cena targowa, 1 kwietnia.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	poślednie tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	9	—	—	8	17	6	8	—	—
„ żółta	8	21	—	8	14	—	7	28	—
Żyto	7	5	—	6	22	6	6	7	6
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	4	—	5	26	—	5	18	—
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	poślednie tal.	sgr	fen.
Rzep	8	—	—	7	20	—	6	15	—
Rzepik zimowy	7	15	—	6	25	—	6	10	6
„ latowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	—
Siemie lniane	9	5	—	8	5	—	7	—	—

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym od medycyny i bez kosztów, wyśmienity pokarm leczy Revalescière du Barry z Londynu, który u dorosłych i dzieci oszczędza 50 razy koszta innych środków i po karmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruczołowych nerkowych i pęcherzowych — z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko:

Certyfikat No. 64,210. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianéj znajdowałem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całém ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowém usposobieniu, które mną miotało i nie dawało żadnego wypoczynku, przytém byłem w najwyższym stopniu melancholicznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiém swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiéj Revalescière i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revalescière zasługuje na jak najwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiém zdrowie zostawiła mnie w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerszą wdzięcznością z wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan.

Swiadectwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownéj Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnéj wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem odmłodniał; miewam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeżą. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli,
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Mendovi)

Swiadectwo No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winienem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryą od czego mnie uwolnił Pański wyśmienity środek zbawczy [13961] L. Grossmann.

Certyfikat No. 73,704. Prilep, poczta Holleschau w Morawii

Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Revalescière du Barry wyszła a jest takowa dobrym i skutecznym środkiem przeciwko méj słabości żołądkowéj i niestrawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, ażebyś pan zechciał przysłać jak najspieszniéj jeszcze za awansem pocztowym 2 funty prawdziwéj Revalescière. Z szacunkiem uniżony Józef Rohaczek, leśniczy.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius, Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schtolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneder, Robert Spiegel.

Ksiądz proboszcz
Stanisław Niedźwiedziński,
lic. św. teologii, umarł nagle w 61 roku życia dnia 1 kwietnia. O czasie pogrzebu doniesie później stroskana siostrzenica
(683) **Szymańska.**
Parchanie p. Inowrocławiem.

Dominium **Godurów** pod Piaskami (Sandberg) ma na sprzedaż **15 kóp drzewek tereśniowych** zdatnych na aleje. (678)

Wielki wybór
Machin do szycia

Hamburgsko-ameryk. Tow.
Pollack, Schmidt i Sp.
poleca [1302]
Fabryka bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann,
Poznań, plac Sapieżyński 1.

Dom. **Jarocin** sprzedaje co czwartek wszelkiego rodzaju **drzewo opałowe,** oraz **deski i boki;** w każdy zaś piątek **drzewo budulcowe** — w biurze dominialném w Bogusławiu. (679)

Dom. Rudki
sprzedaje szwajcarskie
Masło,
Berlińska ulica 15. [665]

Pokój umeblowany lub bez mebli jest przy ul. Bramkowéj No. 15 do wynajęcia. (684)

Na liczne listy, jakie mnie dochodzą z Gniezna i okolicy, odpowiadam. Wyjeżdżać zbyt często z Poznania dla dość rozległéj praktyki nie mogę; dla wygody jednak moich pacyentów z tych okolic i dla reszty publiczności oznajmiam, że około 27 b. m. otworzę **pracownią dentystyczną w Gnieźnie,** w któréj to pracowni **zęby sztuczne** tak samo jak z mojéj w Poznaniu pacyentów zadawalniać będą.
Poznań, ul. Wilhelmowska No. 17.
Kasprowicz,
[681] **dentysta.**

Dwa folwarki

należące do majętności **Gołanieckiéj** i **Smoguleckiéj** w powiecie wągrowieckim
1. **Smolary** z obszarem 1682 morg. magd.,
2. **Potulin** „ 1504 „
są od 1 lipca r. b. do wydzierżawienia najwięcéj dającemu. Na ten cel wyznacza się **termin licytacyjny** na
13 kwietnia r. b.
o godzinie 12 w poł., w biórze dominialném w Smoguleckiéj wsi pod Gołańczą.
Informacyi co do warunków dzierżawy, rozmiarów itp. udzieli niżéj podpisany (502)
Zarząd dóbr w Smoguleckiéj wsi
pod Gołańczą — poczta Lipa (Szamocin).

Ukończywszy studya w Berlinie, osiedliłem się w **Mogilnie.** Mieszkam w domu pana Geselli. (650)
J. N. Kłossowski,
weterynarz praktyczny I. kl.

Nasiona
zdrowe, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach polecam. Katalogi — 21 rocznik — na żądanie gratis. Oprócz tego ofiaruję me usługi przy zakładaniu parków i ogrodów. (284)
Handel nasion Henryka Mayer,
ogrodnika artystycznego i zakładacza parków,
Poznań, Fryderykowska ul. 27, naprzeciw banku prowincyonalnego.

Mamy zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w **Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj pod No. 13** (obok królewskiego banku)
Magazyn męzkiéj garderoby, Skład gotowéj bielizny,
jak również i innych artykułów (682)
w zakres elegancyi męzkiéj wchodzących.
Zwierzchni zarząd handlu objął p. **Leon Bieliński,** b. długoletni właściciel firmy: **Loga & Bieliński.** Śmiemy więc mieć nadzieję, iż zaufanie, jakiém Go poprzednio zaszczycano, zachowaném będzie i nadal dla nowo powstałéj i przez Niego kierowanéj firmy.
Pracownią naszą zarządzać będzie zdolny zakrojczyk, który wszelkim wymaganiom gustu i elegancyi zadość uczynić potrafi.
Naszém zaś zadaniem będzie, aby obok doborowych towarów **umiarkowanemi cenami** jak najobszerniejsze koło **Łaskawych Odbiorców** pozyskać. Z wysokiém poważaniem
Au & Bieliński.

Młyn parowy Grabski, Wilkoński i Spółka w Inowrocławiu.

Konto Zysków i Strat na 31 grudnia 1873.

Debet.

Rachunek bieżący	51	8	5
Konto Ruchomości (odpis 10% od 3500 18)	350	18	—
„ Worków (odpis 15% od 4804 12 3)	720	12	3
„ Węgli	8,630	19	8
„ Smarowidła	974	17	3
„ Zabezpieczenia od ognia	827	17	9
„ „ od przypadków	17	—	—
„ „ od wody	28	—	—
„ Podatków	148	9	—
„ Administracyi	18,594	14	10
„ Dywidendy (12% p. anno 9% za 9 mies.)	10,800	—	—
„ Funduszów rezerwowych	1,530	18	6
„ Tantiemy firm	4,591	24	—
„ Bilansu na 1874	150	12	6
	47,415	22	2

Credit.

Konto Fabrykatów żytnich	21,220	12	1
„ Fabrykatów pszennych	26,190	23	1
„ Papierów publicznych	2	22	3
„ Procentów	1	24	9
	47,415	22	2

Bilans od 1 stycznia 1874.

Activa.

Konto Kasy	9593	26	1
„ Nieruchom. Lit. A	18,310	7	6
„ „ Litt. B	5 5,266	26	2
„ Ruchomości	3150	—	—
„ Maszyn	53902	—	7
„ Worków	4084	—	—
„ Węgli	1466	20	9
„ Smarowidła	915	9	—
„ Żyta	979	8	6
„ Fabrykatów żytnich	7153	20	6
„ Pszenicy	17,618	25	—
„ Fabrykat po cen	20,257	27	3
„ Dłużników rach. bież	21,816	15	8
„ Procentów	814	4	—
„ Zabezpieczenie od ognia	238	18	6
„ Zabezpieczenie od przyp	17	—	—
	215,584	29	6

Passiva.

Kapitał zakładowy	120000		
Konto Wierzyc. hypot	6100		
„ Wierz. rach. bież	38425	14	7
„ Depozytów	11491	20	
„ Weksli	7600		
„ Akceptów	14894	29	11
„ Dywidendy	10800		
„ Fundusz rezerw	1530	18	6
„ Tantiemy firm	4591	24	
„ Zysków i strat	150	12	6
	215,584	29	6

Młyn parowy Grabski, Wilkoński i Sp.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.